

ROLNIK POMORSKI

BEZPŁATNY DODATEK - WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Rok 1

CHOJNICE, dnia 29. VII. 1930.

Nr. 30

Zwózka i przechowywanie zbóż w stodole.

Onpowiednie ułożenie snopów ułatwia i przyspiesza zwózkę pozwala bowiem na umieszczenie większej ilości snopów na wozie na nadto zabezpiecza wóz przed przewróceniem co się często zdarza, jeżeli czynność tę wykonamy niedbale.

Układać zaczynamy z przodu wozu — snopy warstwy przedniej kładziemy wzdłuż aż po brzegi drabin następnie posuwamy się ku tyłowi układając snopy wzdłuż warstwami i tak aż do drabiny.

Ponad drabinami środkowe snopy układa się wzdłuż, a boczne odziomkami na zewnątrz by wystawały poza drabiny.

Stodoła w której ma być zboże złożone powinna być sucha i przewiewna — zboże nawet sucho zwiezione parując po kilku dniach zawilgnie (zapoci się) i jeżeli brak odpowiedniego przewiewu to zacznie pleśnieć.

Przed złożeniem zboża należy ze stodoły usunąć resztki starej słomy, klepisko starannie zamieść, dziury mysie zasypać tłuczonym szkłem lub żwirem a na spód ułożyć grubą warstwę suchych gałęzi. Snopy układać odziomkami do ścian aby kłosa nie dotykały ścian ani ziemi, bo w ten sposób najłatwiej uchronić je od niszczyielskiego działania myszy.

Dalej należy zwrócić uwagę by nie pomieszać snopów należących do różnych odmian zbóż. Często się zdarza że dla uzyskania więcej wolnego miejsca w stodole na spód kładziemy snopy należące do jednej odmiany zboża, a na wierzchu narzucamy snopy należące do innej odmiany. Cóż za rezultat — ziarno warstw górnych wykrusza, się sypie w dół i miesza z ziarnem warstw dolnych. W ten sposób zaraz w pierwszym roku zanieczyszczamy odmianę dobrą nieraz drogo kupioną, ziarnem gorszego gatunku.

Jeżeli stodoła nie wystarcza na przechowanie całej ilości zboża należy złożyć je w stogi. Na ten cel trzeba wybrać miejsce suche w pewnym oddaleniu od domostwa dla uniknięcia pożaru, na spód podesać gałęzi i warstwę suchej, starej słomy. Naokoło należy przeprowadzić rowek by woda nie zaciekała. Rowek taki chroni również od myszy.

Snopy układa się odziomkami na zewnątrz kłosami do środka, ściśle jeden obok drugiego. każdą warstwę z osobna. Stóg powinien być dołem węższy górą — szerszy w ten sposób powstaje jakby okap, który chroni od zaciekania deszczu. Z wierzchu układa się snopy kłosami na dół i poszywa słomą.

Szerokość stogu u podstawy 4 — 5 m. długość u stogu prostokątnego zależy od ilości zboża (przy 4 m. szer. i 5 m. wysok, na 1 m. stogu wchodzi 6 — 8 stóp pszenicy).

Chcąc uniknąć strat związanych z dłuższym przechowywaniem zboża w snopkach najlepiej wymłócić jak najszybciej co zwłaszcza jest konieczne jeżeli zboże zostało zwiezione w stanie

wilgotnem. W tym wypadku po wymłóceniu należy je rozesiać w cienkich warstwach w spichrzu i codzień szufłować.

Co robić ze ścierniskiem?

Zdawałoby się nie potrzebnem pisać o zużyciu ścierniska, bo przecież w każdym podręczniku gospodarskim o tem napisane, bo od szeregu lat oza sopsima rolnicze dobitnie o tem wykładają. A jednak pisać się musi, gdyż jeśli się popatrzy na wygląd naszych pól po żniwach, to z przerażeniem zauważy, że w znacznej większości daleko im od tego, jak być powinno.

Po żniwach i to zaraz, w „tepedy“ nawet nim jeszcze zostaną snopy zwiezione do stodoły pole z jasno - złotego powinno się zmienić na taką barwę, jaką! posiada zorana rola. Na zielony wygląd pola zgodzić się tylko wtedy można, gdy do zboża był wsiany jakiś śródplon. Zaraz za sierpem, kosą, czy żniwiarką skoro zboże zostanie związane w snopy i ustawione wedle miejscowego zwyczaju, powinien iść plug, bo jeśli tego gospodarz nie uczyni — straci więcej niż przypuszcza.

Czemuż ten pośpiech jest konieczny? Czy nie lepiej użyć ścierniska jako pastwiska?

Olbrzymia większość gospodarzy w Polsce jest mniemania, że nie trzeba się spieszyć z podorywką ściernisk, bo zostawione dać mogą choć słabą korzyść, jako tymczasowe pastwiska, a zaorane nic nie przyniosą. A że człowiek dość się napoci przy żniwie więc mu się nie spieszy do łożenia za plugiem i to zaraz. Lecz, nie zawsze większość głów posiada większość rozumu, więc też trzeba, choć bez końca powtarzać to, co we wzorowych gospodarstwach zostało stwierdzone jako dobre.

Podorywanie natychmiastowe ściernisk jest z następujących powodów konieczne:

1) Przyorując płytko, resztki roślinne, pozostałe na ściernisku wzbogacamy naszą rolę w składniki pokarmowe i w próchnicę, spulchniamy ją i czynimy sprawniejszą do uprawy jesiennej. Ściernisko nie podorane, nadto utłoczone przez bydło zbija się w twardą skorupę, zaś spokładane jest pulchne i zatrzymujące wilgoć oraz opady deszczowe.

2) Jeżeli jest wcześniejszy zbiór zbóż jak żyta lub jęczmienia ozimego, to na wcześnie zaoranem ściernisku możemy zasiać rośliny, wymagające krótkiego czasu do wzrostu — a więc: ścierniankę, gorczycę, rzepę albo mieszankę z wyki, bobu i grochu a wówczas jeszcze nim śniegi nastąpią, będziemy mieli drugi plon w postaci paszy dla bydła lub zielonego nawozu, znakomicie działającego na urodzajność roli.

3) Przez pokładanie ściernisk tępiemy grunty nie uprzykrzone chwasty. Tępienie chwastów a szczególnie pszonałku polega na tem, że rozsianym nasionkom dajemy takie warunki w których mogą wejść przed nastaniem zimy, a na owocowanie już im zbraknie czasu. W ten sposób nie wydawamy nasienia muszą zginąć.

Nasiona pszonaku, ognichy, maku polnego, kakolu itp. pozostawione w spokoju na ściernisku leżą przez jesień i zimę, a przyorane późną jesienią lub na wiosnę wschodzą razem z rośliną uprawną i często ją zagłuszają zupełnie. Jeśli więc zaraz po sprzęcie zbóż, wykonamy płytką podorywkę ścierniska, wówczas nasiona chwastów znajdują się w dogodnych warunkach do kiełkowania i wzrostu, a że jeszcze przez sierpień, wrzesień i październik będą miały dostateczną ilość ciepła i światła, więc wzejdą i zakwitną. Jednakże z jednej strony mrozy, z drugiej działanie orki jesiennej czy wiosennej zniszczą w zupełności rośliny chwastów i nie dopuszczą do wytworzenia się nowego nasienia. Przez płytką podorywkę ściernisk nie tylko wię: "ępniv chwasty, ale nad to zyskujemy z ich masy (choć nie obfity) zielony nawóz.

Do wykonania podorywki nadają się najlepiej dwuskibowe pługi (np. „Mazur“ Zawadzkiego), jednakże dobry rolnik osobiście uprawiający ziemię czujący każdy ruch i kierujący za pomocą czepig działalnością pługa — może wykonać pływuteńką podorywkę. Zamiast podorywki można też użyć radła sprężynowego lub brony sprężynowej, które płytko porozrywają ściernie i tym samym lekko przykryją nasiona chwastów, a następnie umożliwiają im wzejście.

Nasiona chwastów są bardzo wytrzymałe, a głęboko przyorane mogą leżeć w ziemi lat kilkanaście i nie tracą siły kiełkowania. To też nieraz choć siejemy na zupełnie wyczyszczonym ziemniaku, jednak w następnym roku mamy pole znów zachwaszczone. Rzecz jasna, że powodem tego było głębokie przyoranie nasion chwastów podczas uprawy ziemniaków. Płytko przyorane weszły i zostały wypielone, głębiej zagrzebane przetrwały w ziemi a skoro się dostały wskutek nowej uprawy ziemi do warstw płytszych — weszły na „czystym polu“.

Również wskutek odpowiedniej podorywki możemy się pozbyć groźnego wroga przyszłych plonów, perzu. Na roli średnio lekkiej, glinkowatej trzeba pływuteńką podorywać warstwę ziemi, aby poderznąć w niej bujne rozwijające się rozłogi perzu. Orka musi być wykonana szybko, by skiby nie odkładały się płasko, a były nasztorcowane, gdyż tylko w ten sposób warstwa najbardziej zapierzona może przeschnąć. Po kilku dniach puszcza brony i radła, które z sypkiej ziemi wywłoką perz. Jednorazowa płytko orka zwykle nie wystarcza, więc też jeszcze raz w jesieni powtarzamy tę czynność, by wyciągnąć jak największą ilość perzu. Do wyciągnięcia perzu nadają się brony o zębach z przodku gładkich albo radła o szerokich łapach, najlepiej sprężynowe. Włóczenie należy wykonywać powoli by perz nie rozrywać a wyciągać w całości na powierzchnie roli.

Na rolach związłych orze się również płytko, lecz bronę i radło puszcza się zaraz po orce, bowiem rola związła po wyschnięciu stwardniałaby w bryły, z których nie możnaby było wywlec rozłogów perzu.

Walka z perzem wykonana prawidłowo może się zakończyć w przeciągu dwu lat, poczem posiadziemy pole czyste od tego szkodnika.

Kto więc dotychczas nie wykonał podorywki jesiennej, niechaj się śpieszy, bo zawsze „lepiej późno jak nigdy“!

Walka ze złodziejstwem.

Największym złodziejstwem w rolnictwie są

takim w Polsce jest perz. Narzekamy na różne złodziejstwa, a sami je zapuszczamy, nie tępiąc i zbyt mało dbając o wyniszczenie tego zła.

Chwasty korzeniami swojemi wyciągają soki pokarmowe z roli, okradają z nich rośliny uprawne, okradają gospodarza, przywłaszczając sobie pokarm, jaki on daje dla roślin w drogich nawozach chemicznych. Kto kupuje nawozy, a nie uprawia porządnie pola — ten wydaje pieniądze, aby zasilać chwasty — ten robi drogi nakład, żeby mnożyć złodziejstwo na swoją własną zgubę! A potem jeszcze narzeka niejeden taki na rząd, na Polskę, na wszystko i na wszystkich, że to, że owo, że nawozy drogie i że wszystko się na rolnika sprzysięga. Najdrożej kosztuje jednak zawsze lekkomyślność. A choć nasi Pomorzanie są rozważni, ale pod względem tępienia chwastów niejeden jeszcze ten grzeszy.

Teraz, przez płaskie podorywki późniwe, wślad za zniwiarzką, dużo możemy sobie dobrego zrobić i pod względem tępienia chwastów. Co do perzu, to prócz ogólnie znanych sposobów, warto zwrócić uwagę i na sposób taki:

Kto ma wieloskibowiec, niech odkręci odkład niczki a lemieszki trzeba dobrze i jaknajlepiej wyostrzyć. Lemieszki wtedy będą perz podcinać dokładnie, a warstwa odciętej ziemi pozostanie luźno oddzielona od spodu.

Perz przeschnie i łatwo i dokładnie po kilku dniach się wywłoczy.

Przy robocie skibowcem trzeba starać się chodzić ostrzej, to będzie się mniej miętosić a czyściej się odetnie.

Sposób ten, wypróbowany, przy pogodzie zwłaszcza daje doskonałe wyniki.

Wszystkimi sposobami walczmy z tem całym złodziejstwem. Jak ubędzie z naszych pól złodziejstwo, czyli chwasty — to siły roli pójdą więcej na pokarm dla roślin — rolnik będzie miał więcej tego, co się nazywa „zBoże“ a podetnie byt temu, co jest „z djabła“ — i nie będzie Polska tysiącami wagonów żyta z zagranicy sprowadzać — na szkodę sobie i na wstyd rolnikom!

Czy siać oziminę w świeżo zoraną, czy w odleżałą rolę.

Niejako przykazaniem w rolnictwie był dotąd siew oziminy w odleżałą rolę, gdyż siew w tych warunkach powoduje szybkie, równe i silniejsze wschody, a następnie i większy plon. Odleżała rola posiada przedewszystkiem dobrą budowę, spistość, nie jest zbyt pulchna i zbyt twarda, zawiera dostateczną ilość wilgoci dla rozwoju roślin, podsiąkującej z dolnych warstw gleby do górnych. Jak wiadomo, za pomocą ugorowania podnosimy urodzajność roli, więc kilkutygodniowe odleżenie roli również podnosi jej bogactwo w przyswajalne składniki pokarmowe. Odleżała rola posiada także wyższą ciepłotę, aniżeli świeżo zorana, w której są położone obok siebie większe bryły z pustymi przestrzeniami. Przez szpary wchodzi do roli powietrze i oziębia ją zwłaszcza w nocy i wysusza.

Świeżo zorana rola z zasianą ozimimą zsiada się, tworzą się w niej szpary co powoduje rozrywanie korzonków młodych roślin i obnażanie ich, wskutek tego w zimie znaczna ilość roślin narażona jest na wymarzenie. Na odleżałej roli powschożą chwasty które mamy możność zniszczyć tuż przed siewem. Przy siewie w nieodleżałą rolę zwłaszcza rzędowym siewnikiem naogół nasiona

rola jest najbardziej odpowiednia dla siewu ozimin.

Stąd widzimy, że odleżałą rolę nie można traktować jako rolę tylko w pewnym stanie ugniecenia, gdyż ogólny stan jej znacznie się zmienia. Przed kilkunastu laty w Ameryce wynaleziono narzędzie tak zwany wał Campbella, którego zadanie polega na utłaczaniu roli w celu utrzymania w niej wilgoci. Jak wiadomo zrana rola szybko schnie i na skutek odwrócenia skłoby przerywa się podsiąkanie wilgoci z dolnych warstw roli do górnych. Otóż natychmiastowe zastosowanie po orce wału Campbella zabezpiecza rolę od nadmiernego wysychania, co ma nadzwyczaj do niego znaczenie w warunkach suchego klimatu, gdzie zapas wilgoci w roli decyduje o wschodach i plonach.

Ugniatacz Campbella jest zbudowany w sposób następujący: na osi umocowanej w stalowej ramie obsadzone są w 6-cio calowych odstępach ostre talerze, które przy ruchu zagłębiają się w rolę i mechan. ugniatają u spodu warstwę rodzajną, pozostawiając rolę w stanie pulchnym na powierzchni. Narzędzie to ma na celu ugniecenie tylko dolnych warstw roli, gdyż ugniecenie całej powierzchni spowodowałoby nadmierne osuszenie przez parowanie z powierzchni roli, a przez ugniecenie dolnych warstw roli usuwamy puste przestrzenie w niej i przywracamy warunki dla podsiąkania wilgoci, zniszczone przy orce. Więc wał Campbella w bardzo krótkim okresie czasu ugniata ziemię, lecz nie doprowadza ją do tego stanu jaki uzyskuje się przy odleżeniu w dłuższym okresie czasu. Stąd widzimy, że utożsamiać ugniecenie roli wałkiem Campbella z odleżeniem roli w sposób naturalny nie można. Wał Campbella może tylko przyspieszyć zmiany zachodzące w roli przy naturalnym odleżeniu, lecz nie może zastąpić naturalnego odleżenia roli zwłaszcza na glebach uboższych, słabo nawożonych, zbyt wilgotnych i zimnych. Tembardziej nieznajduje uzasadnienia siew oziminy w świeżą rolę, nieugniecioną wałem.

W roku ubiegłym na łamach „Gazety Rolniczej” toczyła się gorąca i długa rozprawa czy siew w odleżałą czy nieodleżałą rolę. Zakład doświadczalny rolniczy w Kisielnicy (Łomżyńskie) ogłosił wyniki dwuletnich (1925, 1926) doświadczeń. Żyto siano w rolę odleżałą w ciągu 23 dni, w rolę świeżo zoraną i zwałowaną wałem Campbella oraz niezwałowaną. Plony ziarna na wszystkich poletkach doświadczalnych w ciągu dwóch lat były prawie jednakowe i stąd wyprowadzono wniosek, że „niebezpieczeństwo siewu w nieodleżałą rolę istnieje tylko prawdopodobnie w pewnych warunkach”. Otóż warunki te dają ziemię w kulturze, silnie nawożone, nie zbyt wilgotne, nie wystawione na działanie wiatrów mroźnych itp. w przeciwnym razie „niebezpieczeństwo” siewu w nieodleżałą rolę może być bardzo wielkie.

Z zarzutami wystąpił jeden ze znanych rolników praktyków, uważając, że stosowanie siewu oziminy w nieodleżałą rolę, może dać opłakane wyniki. Istotnie, siew w nieodleżałą rolę jest bardzo ponętny, ze względu na możliwość rozporządzenia większym okresem czasu na uprawę roli, lecz biorąc pod uwagę to cośmy powiedzieli, oziminy, zwłaszcza żyto należy siew w odleżałą rolę. Okres ten waha się około 4 tygodni, zaś przy stosowaniu wału Campbella może być skrócony w zależności

Jak zwalczać rozmaite pasorzyty u naszych zwierząt domowych.

Lato jest doskonałym czasem dla przeprowadzenia radykalnej i skutecznej walki z rozmaitymi pasorzytami, których niestety nawet czysto utrzymywanemu zwierzęciu nie brak. Pora jest odpowiednia, gdyż i warunki atmosferyczne temu sprzyjają i łatwiej teraz uruchomić wszelkie dostępne nam środki w tym celu.

Jak ważną rzeczą i gospodarcze znaczenie mającą jest tępienie wszelkich mniej lub więcej dokuczliwych dla zwierząt żyjątek, to okaże się z kilku następujących uwag.

Musimy rozróżnić dwa stadia opadnięcia zwierzęcia przez pasorzyty. Zwykle zauważamy jedynie ostateczne, końcowe, gdy znać upadek sił zwierzęcia lub coraz gorszy jego wygląd. Zdać sobie jednak musimy sprawę, że i wielka ilość rozmaitych wszy, pcheł itd nie wywołuje widocznych złych skutków przed chwilą wymienionych i cierpienia zwierzęcia, niemniej krzyżuje nasze plany i sprawia że dobre funkcjonowanie organizmu zwierzęcia cierpi, a co za tem idzie pożytki, jakie zwierzę dać nam w tym czasie powinno maleją, chów poporstu nie przynosi nam tego dochodu, jaki przy tem czy innym żywieniu mieć z danej sztuki powinniśmy. I tna tem miejscu zauważyć nam wypada, że błędne jest mniemanie że np. zdrowa świnia powinna mieć pewną ilość wszy. Słusznym natomiast jest powiedzenie, że zwierzę starannie oczyszczone jest jakby w połowie wyżywione. Dodajmy odrazu, że w rozmnożeniu się pasorzytów tkwi jeszcze jedno poważne niebezpieczeństwo dla naszej obory czy kurnika przeniesienie rozmaitych chorobotwórczych zarazków z jednego zwierzęcia na drugie.

Nie od rzeczy będzie jedno jeszcze zauważyć, że błędnie i wręcz niepotrzebnie postępuje ten który oczyszczając z pasorzytów krowę czy kurę równocześnie nie postara się o oczyszczenie również dokładnie obory czy kurnika. Nie są zniszczone jajka i zarodki najrozmaitszego robactwa, które wnet znów się rozwinie, a koszt i trud nasz w niewcz obróci. Zatem niech będzie regułą postępowania naszego równoczesne dokładne oczyszczenie tak zwierzęcia jak słomy, na której ono stoi i całego budynku.

Jeśli teraz przejdziemy do opisu środków służących do zwalczania pasorzytów, to zauważyć należy, iż uniwersalnych i najskuteczniejszych właściwie nie znamy. Istnieje wiele środków, które tylko umiejętnie i wytrwale stosowane mają pomyślny skutek wywołać. Wymienimy ich kilka po kolei.

1) Wywar tytoniowy wygotowany.
2) Roztwór 1 proc. krolinowy wodny. Oba środki służą do obmywania zwierzęcia. Są łatwe do nabycia i tanie.

3) Szara maść rtęciowa. Również łatwa do nabycia w każdej aptece. Miesza się równe części maści ze smalcem świńskim i dopiero tak rozcieńczoną stosuje. Działa skutecznie, ale stosowanie jest rzadkie, z dwóch zasadniczych względów. Wszelkie połączenia rtęci są naogół trujące, zatem i maść rtęciowa spożyta przez lizanie może spowodować pewne zaburzenia, szczególnie wrażliwe na to jest bydło rogate. Stosować ją wypada tylko w miejscach niedostępnych ani smarowanemu zwierzęciu, ani obok stojącym. Drugim powodem rzadkiego stosowania tego naogół skutecznego środka jest jego względnie wygórowana

4) Cuprex Jest to miedź w t. zw. koloidalnym roztworze Nabyć można we flaszkach 25 — 100 gramowych. Działanie dobre, niestety środek ten jest względnie drogi. Stosuje się w sposób nader prosty: na miskę lub talerzyk wlewa się trochę tego zielonkawego płynu, macza szczotkę i wyciera nią dobrze zwierzę. Jest to środek szczególnie skuteczny na wszy, które bądź momentalnie giną bądź też ogłuszone z łatwością dają się oddalić. Nie wpływa szkodliwie na zdrowie zwierząt.

5) Insektaforin należy do nowszych środków; które w dotychczasowych próbach okazały się jako b. skutecznie: U nas bardzo mało stosowany; zyskał sobie dużo odbiorców w Austrii i Czechosłowacji

Są rozmaite rodzaje tego preparatu zależnie od gatunku pasorzyty, z którym chcemy walczyć Istnieją więc osobne mieszaniny przeciwko muchom, pchłom, wszom rozmaitych gatunków, mrówkom stonogom itp.

Paraliż koni, zapobieganie i pomoc.

Niebezpieczną chorobą u koni jest tak zwany paraliż zadu, który objawia się raptownie i bywa bardzo często nieuleczalnym,

Objawy choroby polegają na tem, że koń w czasie jazdy nagle staje się sztywnym w zadzie, mięśnie twardnieją, poci się, nie może iść dalej i pada na ziemię ciężko dysząc; mocz jest często koloru czerwonego.

Choroba ta najczęściej pojawia się u koni, które przez dni parę stoją w stajni beczynnie, a potem idą do pracy szczególnie w dniu drżyste i wietrzne.

Pomoc powinna być bezwłoczną i musi polegać na zabiegach następujących:

Pszedewszystkiem należy umieścić chorego konia w przestronnym i wygodnym stanowisku zdala od innych koni, dać obfitą miękką podściółkę, którą codzień wzruszać i dodawać nowej.

Cały krzyż rozcierać 2 razy dziennie mieszaniną następującą: spirytusu kamforowego i terpentyny po 1 szklance, metylu salicylowego 1/2 szklanki i oleju lnianego 4 łyżki. Po każdym 15-sto minutowym natarciu okrywać ciepłą derą potrójnie lub poczwórnie złożoną, na którą nałożyć nawozu. Konia codzień przewracać, aby nie leżał na jednym boku i codzień spróbować go podnieść. Konieczne jest dać na przeczyszczenie aloesu 40 gramów i codzień robić lewatywę z 4 litrów czystej wody z dodatkiem 1 łyżki soli kuchennej; konia dobrze odżywiać owsem, do picia dawać mleko Jeżeli po 4 — 6 dniach tych zabiegów nie będzie polepszenia, należy zawezwać lekarza celem skutecznego zastrzyków podskórnych.

Paraliż, zadu, jak również wogóle każdy paraliż jest do leczenia trudny i nie zawsze uda się konia uratować, należy więc zwracać baczną uwagę na zapobieganie tej chorobie które polegać musi na właściwym obchodzeniu się ze zmęczonymi końmi.

W celu zapobiegawczym nie można nigdy zaniedbywać koni przemoczonych i zabłoconych, choćby nawet w czasie roboty najpilniejszej, jest to ważny obowiązek każdego dbałego gospodarza Powinno się więc wziąć wiechcie ze słomy i dobrze wytrzeć grzbiet, kark, piersi, a także i nogi poczem okryć konia derką ażeby zbyt nie parował.

Jeżeli konie są bardzo zgrzane zbyt forsowną robotą lub ciężką podróżą, należy je przed rozcie-

raniem okryć i przez 15 — 20 minut wolno przeprowadzać po podwórzu, a dopiero po tem postawić do stajni i przystąpić do rozcierania wiechciami.

W ten sam sposób powinno się postępować i z końmi, które powracają do domu zmoczone deszczem lub śniegiem.

Wreszcie trzeba uważać, ażeby konie takie po roztarciu i okryciu nie stały na przeciągu i nie poić aż po ostygnięciu, to jest po dwóch godzinach.

Uwagi o gruźlicy ptactwa.

Rzadko się spotyka wzmianki i notatki w sprawie gruźlicy ptactwa. co jednakże dla hodowców nie jest rzeczą błażą, ponieważ choroba ta bardzo często wyrządza olbrzymie straty w gospodarstwach. a zwłaszcza wśród kur. Jest to choroba zakaźna i bardzo zaraźliwa. Rozszerza się ona szczególnie wtedy, kiedy zarzyna się kury chore, a ich wnętrzności wyrzucają na podwórko i kury zdrowe takowe zjadają. Szerzy się również gruźlica wskutek dziobania kur w miejscach nieczystych, śmietnikach i dołach, zabrzydzonych odchodami kur chorych, w których znajduje się ogromna ilość tych zarazków.

Przyczyną gruźlicy drobiu — jest swoisty zarazek — lasecznik gruźlicy ptasiej.

Objawy choroby są bardzo nietypowe i prawie nieuchwytny; wogóle choroba przejawia się tem, że kury chudną, pomimo dobrego żywienia, a gdy choroba się już rozwinie. to wtedy zauważyć się daje zanik apetytu oraz poblednienie grzebieni.

Po zarznięciu chorej sztuki widzimy specjalnie zmiany na wątrobie a mianowicie znajdować się na niej będą białe guziczki różnej wielkości od ziarenka grochu do wielkości orzecha laskowego: są to właściwe tuberkuly czyli guziczki gruźliczne. Na kiskach często znajdujemy również mniejsze lub większe wrzodziki.

Jak zwalczać gruźlicę ptactwa domowego?

Leczenie tej choroby do niczego nie doprowadza i jest zupełnie bezcelowe, a zatem najważniejszą rzeczą jest zapobieganie. W tym celu zaleca się przedewszystkiem, ażeby nigdy nie wyrzucano na śmietniki wnętrzności od drobiu dorżniętego i nie pozwalać, ażeby drób je zjadał; należy je głęboko zakopywać lub palić. albo też wrzucać do gnojówki; tak samo trzeba postępować z drobiem padłym. Mięso sztuk chorych na gruźlicę może być używane na pokarm dla ludzi tylko po ugotowaniu; wszelkie zaś podroby muszą być zniszczone. Sztuki podejrzane o tę chorobę powinny być zaraz usuwane z danego kurnika i zarżnięte. Wreszcie w celu zapobiegawczym należy utrzymywać w kurnikach wielką czystość, nie skupiać w nich zawiele sztuk, aby nie było zbyt duszno i ciasno, dawać dobre pożywienie. dwa razy do roku kurniki wyczyszczać i bielić. często je przewietrzać i trzymać drób jak najwięcej na świeżem powietrzu.

Oprócz kur, na ptasią gruźlicę mogą zapaść też perliczki kaczki, gęsi i neraz indyki.